

Gdybym nie wiedział, nigdy bym nie odgadł, że firma Monitor Audio nazwą *Monitor Reference* ochrzczi nie najlepszą, a wręcz przeciwnie... najtańszą serię. Nazwa *Reference* najwyraźniej zdevaluowała się już tak bardzo, że jedyny użytek, jaki można z niej zrobić, jest właśnie taki – dowartościować produkty niskobudżetowe, którym na pewno to nie zaszkodzi, a może ktoś się na to nabierze...

Drugi otwór bas-refleks znajduje się na tylnej ścianie, u góry – tworzy on układ rezonansowy z głośnikiem nisko-średniotonowym, a ten z przodu – z głośnikiem niskotonowym.

Monitor Audio MR4



Ta kąśliwa, ale niegroźna uwaga nie odnosi się w ogóle do samej jakości najnowszej propozycji Monitor Audio, choć jest ona również dlatego zaskakująca, że uzupełnia ofertę firmy o serię pozycjonowaną jeszcze niżej od – przez wiele lat najtańszej – serii *Bronze*. W ciągu kilku lat MA wymieniło wszystkie znane od dawna linie – *Bronze*, *Silver* i *Gold* – wprowadzając też najlepszą *Platinum*. Ponieważ seria *Bronze* w ostatnim wydaniu bardzo awansowała pod względem technicznym i estetycznym, zrobiło się miejsce dla konstrukcji tańszych w produkcji. W gruncie rzeczy, kiedy wypakowałem *MR4*, przypomniała mi się poprzednia seria *Bronze*. Potem lektura katalogu potwierdziła te skojarzenia – producent odwołuje się do starej konstrukcji *BR4* (aktualna seria *Bronze* oznaczana jest *BX*), których *MR4* ma być spadkobiercą. W takim razie warto też wspomnieć trochę młodsze, choć też już nieprodukowane *BR5*, również podobne do *MR4*. Obydwa wspomniane „BR-y” kosztowały – i to kilka lat temu – ponad 2000 zł za parę, a nowe *MR4* wyceniono niżej, a nie wydaje się, aby w czymkolwiek im ustępowały. Obudowa jest dość prozaiczna, nie posmakujemy luksusu pięknie wykonanych, droższych MA, wszystkie ścianki wykończono okleiną drewnopodobną, dostępną w wersjach czarnej i orzechowej; zapowiedzi producenta, że trudno ją odróżnić od naturalnego forniru są przesadzone, lecz za takie pieniądze wstydu też nie ma.

W całej grupie pięciu testowanych konstrukcji tylko *MR4* są układem dwuipółdrożnym w pełnej krasie (choć na pierwszy rzut oka zadatki miały na to również *A250* i *C5*). Tutaj mamy nie tylko definiujące dwuipółdrożność różne filtrowanie niskotonowego i nisko-średniotonowego, ale też ich zróżnicowane konstrukcje (choć przy takiej samej średnicy), w sposób skądinąd znany z wielu innych układów dwuipółdrożnych – głośnik niskotonowy ma membranę usztywnioną dużą nakładką, głośnik nisko-średniotonowy – w centrum nieruchomy korektor fazy, a więc przy okazji membranę nieco lżejszą. Membrany obydwu przetworników wykonano z materiału MMP, który można najprościej przedstawić jako „podmetalizowany” polipropylen; bardziej zaawansowany materiał C-CAM (mamy tutaj tylko w głośniku wysokotonowym).

Charakterystyczne dla Monitor Audio jest uruchomienie podwójnego systemu bas-refleks z dwoma komorami, niezależnymi dla niskotonowego i nisko-średniotonowego. W dodatku komory te różnią się wielkością – górna zabiera ok. 1/3 całkowitej objętości obudowy, dolna (niskotonowa) – pozostałą część.

W serii *MR* jest jeszcze druga, większa konstrukcja wolnostojąca *MR6* (2200 zł), będąca wciąż układem dwuipółdrożnym, tyle że już z dwoma niskotonowymi, dwa podstawkowce *MR1* i *MR2*, centralny *MRcentre* i subwoofer *MRW-10*.

Monitor Audio oferuje staranne projekty, pełne „smaczków” technicznych i wzorniczych; logo firmy pojawia się niemal na każdym elemencie.





Pozłacanie metalowej kopułki to relikty z lat 90., wciąż ceniony przez niektórych producentów, przez innych porzucony.

Układ dwupółdrożny pełną gębą – głośniki nisko-średniotonowy i niskotonowy są nie tylko inaczej filtrowane, lecz różnią się również swoimi konstrukcjami; widać już z zewnątrz różnice w membranach, ponoć różne są też układy napędowe; na dodatek głośniki te pracują w inaczej strojonych układach bas-refleks.



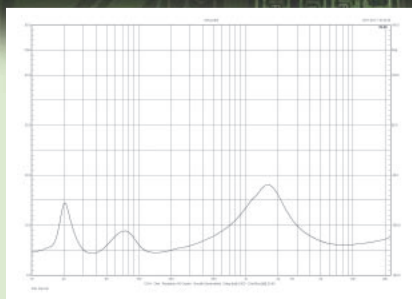
Gniazdo podwójne, wygodne, „firmowe”, ale nie luksusowe. Widać też tradycyjny, najprostszy sposób wklejenia tylnej ścianki.

Małym estetycznym defektem jest nieco inny rodzaj okleiny na wyprofilowaniu frontowego panelu i na skrzynce głównej.



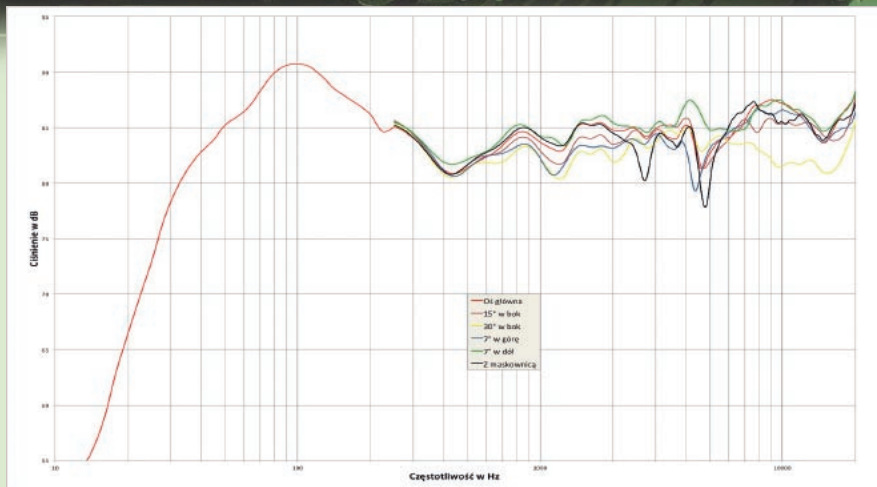
— R E K L A M A —

Laboratorium Monitor Audio MR4



rys. 2. charakterystyka modułu impedancji.

Charakterystyka przetwarzania MR4 przypomina w ogólnych proporcjach tę, którą poznaliśmy w teście modelu BX5 (z nowej serii *Bronze*). Wskazuje to na pracę tego samego zespołu konstrukcyjnego, który spokojnie realizuje przyjęte założenia, mając pełną kontrolę nad sytuacją – to też przesłanka do wystawienia wysokiej noty samej firmie, która dostarcza konstrukcje w różnych cenach, ale przygotowane wedle określonej koncepcji – również brzmieniowej. Widzimy więc wzmocniony bas, potem delikatne osłabienie przy ok. 500 kHz, a powyżej 1 kHz już równo prowadzoną charakterystykę, tylko z minimalnym eksponowaniem wysokich tonów i bardzo dobrą zbieżnością pomiarów dla różnych osi – nawet dla skrajnych 30° odbiega ona mniej niż w innych kolumnach.



rys. 1. charakterystyka przetwarzania na różnych osiach.

Chcąc jednak słyszeć trochę więcej środka pasma, lepiej usiąść trochę niżej (u nas kąt -7°), a mniej – wyżej. Maskownica wprowadza dwa widoczne, lecz w sumie niegroźne, bo wąskopasmowe osłabienia na przełomie średnich i wysokich tonów. Wracając jeszcze do basu: spadek -6 dB względem poziomu średniego pojawia się bardzo nisko – przy 33 Hz.

Czułość to 86 dB, całkiem dobrze przy impedancji znamionowej 6 omów, którą podaje producent, a my ją z pewną dawką życzliwości

potwierdzamy (minimum przy 150 Hz to 4,5 oma, w dodatku zmienności charakterystyki impedancji jest niewielka), MR4 to w sumie też „życziwe” dla wzmacniaczy obciążenie.

Impedancja znamionowa [Ω]*	6
Efektywność (2,83 V/1 m) [dB]*	86
Rek. moc wzmacniacza [W]**	30-120
Wymiary (wys. x szer. x głęb.) [cm]	85 x 18,5 x 25,5
Masa [kg]	12

* parametry zmierzone, ** dane producenta,

ODSŁUCH

Mimo zapowiedzi producenta o nadzwyczajnych walorach estetycznych nowej serii, tym razem nie mogę rozplątać się nad wyglądem Monitor Audio. Kolumny są małe i mają dość pospolite proporcje, nie są nawet intrygująco wąskie – po prostu zupełnie zwyczajne. W maskownicach prezentują się kompletnie nieatrakcyjne, ale po zdjęciu ich robi się trochę ciekawiej... tym bardziej, gdy rozpoznamy dość skomplikowaną konstrukcję MR4, a co dopiero, gdy ich posłuchamy! Zaskoczenie może być duże, zwłaszcza jeśli nie zna się innych dokonania firmy. Najmniejsze (w każdym razie najniższe) w tej grupie MR4 grają, jeśli nie najżywiej, to co najmniej równie żywo jak KEF-y C5, dając wraz z nimi dowód na to, że kolumny wcale nie muszą być olbrzymie, aby emitować soczyste, harmonijne i sugestywne brzmienie. Nie są przy tym łamane żadne prawa fizyki ani też prawa ekonomii. MR4 nie grają więc jak kolumny dwa razy większe czy dwa razy droższe. *Quantum Magnata* pozostają ze swoim potencjałem basu i dynamiki w tym teście niedoścignione, tyle że nie jest to prosta odpowiedź na pytanie, które kolumny demonstrują większą subiektywną swobodę, radość grania, które bardziej wciągają w muzyczne emocje. Nie chcę dryfować mimowolnie w stronę wniosków, że nawet minimonitorki potrafią grać pięknie i radośnie, nawet gdy ich

bas i skala dźwięku są miniaturowe – MR4 grają kompletnym dźwiękiem, szerokim pasmem i dysponują przyzwoitą dynamiką; zakres ich kompetencji nie pozwoli dosłownie nagłośnić dużych pomieszczeń i tym samym zorganizować imprez masowych (bez względu na to, czy mamy na myśli masę ludzi, czy masę alkoholu), lecz w normalnych domowych warunkach, z domową muzyką i tylko z domownikami – spokojnie sobie poradzą, grając w „normalnym” słuchaniu nawet z większą dawką energii, ciepłem, entuzjazmem, niż niejedna większa kolumna. A że droższe mogą być bardziej precyzyjne, rozdzielcze, neutralne... ta sama sytuacja i te same wnioski. MR4 są podbarwione, głównie przez podgrzanie, i nie starają się o mistrzostwo w neutralności czy analityczności. Wystarczy, że są mniej więcej zrównoważone. Ich charakter brzmienia łączy to co najlepsze ze stylów Bostona A250 i KEF-a C5. Z pierwszymi dzielą powabne, ale nieprzesadzone ocieplenie, z drugimi – chyba jeszcze więcej: własnie dynamikę i żywość, tyle że teraz mniej uderzeniową, a bardziej plastyczną. Ta plastyczność nie jest jednak synonimem rozmazującej miękkości, lecz wymienionej trójwymiarowości, wyrazistości pozornych źródeł dźwięku. Są one wyodrębniane swobodnie i w różnych planach, choć szczególnie często zaznacza się plan pierwszy, w lubiany przez wielu (choć trochę „ponadnaturalny”, czyli

nienaturalny...) sposób, wychodzący do przodu – oczywiście najchętniej z wokalem. Mocny średni i górny bas podnosi temperaturę, lecz nie dudni i nie muli, dźwięk jest żywy w całym pasmie, a nie tylko na dole. Wysokie tony są dobrze wplecione i jednocześnie dostatecznie wyraziste, nie one prowadzą brzmienie, nie demonstrowują też finezji, lecz są na swoim miejscu, tak jak wszystko w tej układance – dopiero jako całość pokazującej swoją siłę.

Szczerze – moim zdaniem kolumny te są brzydkie i w maskownicy i bez niej, ale brzmienie mają porywające.

I tym różnią się od droższych kolumn MA, które pięknie grają i pięknie wyglądają.

MR4

CENA: 1700 ZŁ

DYSTRYBUTOR: AUDIO CENTER
www.monitoraudio.pl

WYKONANIE

Zaawansowany układ dwupółdrożny z daleko posuniętą specjalizacją poszczególnych sekcji.

PARAMETRY

Wzmocniony i nisko sięgający bas, zakres średnio-wysokotonowy dobrze ułożony. Efektywność 86 dB przy impedancji 6 omów.

BRZMIENIE

Podgrzane, soczyste, plastyczne, spontaniczne, ze wzmocnionym pierwszym planem i wyraźnym rysowaniem źródeł na scenie.